Nr. 22. Tarnów dnia 27 maja 1928. Rok IV.

NASZ GŁOS

Cena egzemplarza 20 gr. Prenum. kwartalna: w Tarnowie 2·50 zł. na prowincji 3 zł.

Tygodnik polityczno-społeczny.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: TARNÓW, UL. SEMINARSKA 7.
WYDAWCA I ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR: JÓZEF PORĘBA.
Redaktor przyjmuje w dnie powszednie od godziny 4. do 5. po południu.
Konto P. K. O. Kraków 407.615.

Drobne ogłoszenia za słowo 15 groszy. Ogłoszenia handlowe według obliczeń.

Hej! Bracia orły! Do lotu!

Od śnieżnych szczytów karpackich po modre fale Dunajca, od wiślanych głębin po niwy rzeszowskiej ziemicy, płynie potężny zew do Was młode Orlęta i woła na Zlot do Tarnowa.

Zaroją się Wami ulice grodu zwycięzcy z pod Obertyna i zmieni się ich codzienny, szary i bezbarwny wygląd.

Tu widać będzie białe sukmany synów ziemi bocheńskiej, tu śmigłe postacie harnych junaków Podhala, opięte w barwne serdaki, siermięgi Mazurów i zgrzebne płótnianki nadwiślańskiej młodzi.

O smukłe wieżyce katedry, o mury kamienic i domów obije się potężny hymn „*My chcemy Boga*“ i padnie gromki okrzyk polskiej młodzieży: *Chcemy katolickiej Polski.*

A potem, gdy przeglądu szeregów Waszych dokonają kierownicy Wasi i zaproszeni goście, reprezentanci Wysokiego Rządu, Armji narodowej, Miasta i Oświaty, zaczniecie obradować nad posunięciem o krok jeden dalej, o szczebel wyżej, pracy ideowej, pracy owocnej dla dobra swego własnego, dla dobra braci i druhów, Kościoła i ziemi rodzinnej.

Obrady te muszą jednak przynieść za sobą i realizację powziętych uchwał i wykonanie ich w długiem, bo rok trwającem życiu organizacyjnem, aż do nowego zlotu, na którym przed sobą samymi i przed społeczeństwem złożyć będziecie musieli rachunek z dokonanego czynu i wykonanej pracy.

W obradach tych, w tym pięknym dniu Zlotu niech biją o serca Wasze nieśmiertelne słowa wieszcza:

„Razem młodzi przyjaciele!
W szczęściu wszystkiego są wszystkich cele;
Jednością silni, rozumni szałem,
Dalej, młodzi przyjaciele!“

budować Polskę nową, — lepszą, na zdrowiu moralnem i tężyźnie fizycznej swej młodzieży opartą. Polskę silną i potężną, bo jak dalej wieszcz mówi:

„Młodości! orla twych lotów potęga,
Jako piorun twoje ramie!“

Poznali i poczuli dobrze na własnej skórze prawdę tych słów wrogowie nasi w pamiętnym roku bolszewickiego najazdu i „Cudu Wisły“.

A gdy młodzież polska zrozumie i wykona dalsze słowa wieszcza:

»Hej! ramie do ramienia! Zgodnemi łańcuchy
Opaszmy ziemskie kolisko!
Zestrzelmy myśli w jedno ognisko,
I w jedno ognisko duchy«.

i zestrzeli myśli w chrześcijański pogląd na świat i życie, zestrzeli dusze w katolicki czyn— to wtedy Polska stanie się nie tylko przedmurzem ale i twierdzą chrześcijaństwa i zachodniej kultury, a wrogowie będą musieli liczyć się z Jej siłą i odpowiednio respektować Ją będą.

Polska młodzieży! Młode Orlęta! Członkowie Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej! Niechaj te doroczne zloty Wasze sprawią odrodzenie dusz, wiosek, miast i niech praca Wasza przyniesie odrodzenie całego Narodu.

Dalej więc bracia orły do lotu budować Polskę nową, Polskę katolicką.

Adam Armatys.

Z okazji „Święta druhen“.

Jesteśmy w przededniu wielkiego Święta młodzieży żeńskiej, Święta, które zorganizowanej na całym obszerze Rzeczypospolitej katolickiej młodzieży żeńskiej w „Stowarzyszeniach Polskiej Młodzieży żeńskiej“ da pełnię radości przez osobisty jej udział w uroczystościach w dniu 27 maja br., da przegląd pracy odbytej przez młodzież i dla młodzieży. Taki rzut oka wstecz wzbudziwszy w nich uznanie i wdzięczność dla ogromu przedsięwzięcia i pięknych rezultatów, pogłębi w nich idee wzniośle zaszczepiane przez katolickie organizacje, a naprzód wysyłane gońce nadziei ożywią ją do dalszej pracy i przynależności niewzruszonej do Stowarzyszenia, oraz ugruntują wiarę, że robi się dla ich dobra dużo że jest im lepiej i będzie jeszcze lepiej.

W mieście naszem, jakkolwiek ta praca „Koła przyjaciół młodzieży“ powstała z łona Związku młodzieży żeńskiej, wre i pulsuje ożywionym tętnem od r. 1925, nie jest szerszej publiczności znana jeszcze. Po wsiach zaznajomienie się z ideą tą poszło łatwiej. Praca po wsiach nie natrafiała na trudności tego rodzaju co w miastach, gdzie mniejszy stopień zainteresowania się u publiczności i niesienia pomocy, agitacja nieprzychylna silniej w miastach działająca w duchu antyreligijnem i antypatrjotycznem niż po wsiach tłumiła i zapobiegała rozwinięcia się Stowarzyszeniom Polskiej młodzieży żeńskiej.

Kilku jednostkom udało się jednak na zdobytej placówce utrzymać i dziś prosperuje ona z chlubą dla jej twórców, mających siedzibę w Poznaniu, jak i dla miejscowych niestrudzonych propagatorów. W miastach dochodzi też światło kultury i słowo Boże do licznych rzesz zapracowanych i po różnych warsztatach żydowskich rozproszonych dziewcząt trudniej niż po wsiach. Tu też większe moralne niebezpieczeństwo im grozi.

Stowarzyszenie Polskiej młodzieży żeńskiej skupiając koło Siebie grono zawodowych pracownic, daje im podstawy religijne, pogłębia oświatę wśród nich w duchu narodowym i ogólno kształcącym przez pogadanki, odczyty, bibljotekę, pisemka o stosownej treści, kółka ogólno dokształcające i zawodowe kursa praktyczne: szycia, kroju, robót ręcznych, gotowania, pośredniczy w zdobyciu pracy, reguluje warunki pracy w bardzo nieodpowiedniem nieraz otoczeniu dla duszy i niehygienicznych warunkach dla ciała, jak to ma miejsce w wielu warsztatach pracy w Tarnowie, gdzie stłoczone i w dziesiątki zbite na małej przestrzeni jakiejś izdebki w suterynach pracownice, mdleją nieraz od zaduchu i smędu wytwarzanych produktów danego przemysłu, zatracając powoli a bezpowrotnie siły fizyczne.

Toteż przeciwstawieniem tej gehennie życia po warsztatach pracy są dla nich zabawy na świeżem powietrzu, wycieczki poza miasto, kolonje letnie urządzane pod nadzorem organizacji, a teatry amatorskie, deklamacje, czytanie wydawnictw, które związek popiera, stanowią rozrywkę duchową.

Jakkolwiek Związek stoi na stanowisku, aby jakościowo praca była jak najlepsza, nie można zaniedbywać i tego momentu, aby i ilościowo rozwój był wybitny, aby jaknajliczniejsze sfery zapoznać i zainteresować pracą Związku S.P. M. Ż.

Do szeregów współpracowniczek w kołach przyjaciół młodzieży pozaszkolnej należeć powinny wszystkie sfery i wszystkie stany kobiet polskich, które kochają Boga i Ojczyznę, a w niej wszystko to, co stanowi przyszłość jej i nadzieję miłością i opieką otoczyć.

Niech to święto młodzieży żeńskiej, „Święto druhen“ w pierwszy dzień Zielonych Świąt obchodzone w całej Polsce, posłuży do oświecenia nieświadomych i obojętnych, do zbliżenia się i zespolenia tych, co chcą pracować na tej niwie, wraz z tymi, którzy już dobry zagon swego obowiązku obywatelskiego w tej pracy nad młodzieżą odrobili.

W. W.

Z życia katolickiego.

Podlasie. J. E. Ks. Przeździecki, wyjeżdżając do Rzymu, zabrał ze sobą niezwykły dar dla Ojca św. Piusa XI. Ludność podlaska z parafji Pratulin wręczyła biskupowi imitację oprawy książki, w której za szkłem wśród cierniowej korony została umieszczona szczypka ziemi zroszonej krwią męczenników pratulińskich. Dar został zaopatrzony w taki napis: »Rozlali krew ich jako wodę około Jeruzalem (Ps. 78,3). »Ziemia zroszona krwią dziadów naszych za jedność wiary w Pratulinie na Podlasiu«. A na wierzchu oprawy pod Orłem Białym: »Ojcu Świętemu Piusowi XI. Pratulin, 3. V. 1928« i wśród krzyży podlaskich: »24. 1. 1874«.

Na Śląsku odbywają się w ostatnim czasie masowe **protesty przeciw** prześladowaniu **w Meksyku**. Wszystkie organizacje kościelne i świeckie łączą się razem i uchwalają rezolucje przeciw nieludzkiemu postępowaniu rządu Calles'a. Do Generalnego Sekretarjatu Ligi Katolickiej napływają codziennie liczne protesty, które świadczą o głębokiej czci i współczuciu, jakie żywią Ślązacy dla prześladowanych w Meksyku.

Wiece protestacyjne odbyły się w Przowie, Ćwiklicach, w Starym Bieruniu, Łące, w Kochłowicach, Pielgrzymowich, Bielszowicach, Tarnowskich Górach, Jodłowniku, Rydułtowach, Lubszy, Bulnie, Zebrzyowicach, Strumieniu i wielu innych parafjach.

W Panowniku, pod Katowicami, w wiecu protestacyjnym wzięło udział przeszło 10.000 osób.

Protesty te Generalny Sekretarjat Ligi Katol. przekaże Ministerstwu Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej, Meksykańskiemu przedstawicielstwu w Warszawie i Lidze Narodów w Genewie.

Kapituła metropolitalna poznańska zaciągnęła w holenderskim banku Burgers i Co w Gravenhage 8% nową pożyczkę obligacyjną w sumie 500.000 guldenów, płatną po kursie 98.

Pożyczka, zabezpieczona na całkowitym majątku kapituły, ma być zwrócona w ciągu 25 lat. Uzyskana z niej suma przeznaczona zostanie na Akcję katolicką arcybiskupstwa, a w szczególności na drukarnię i księgarnię św. Wojciecha, oraz na kupno wielkich organów, zamówionych w paryskiej firmie Cavallie Coll.

Z ramienia Tow. Piotra Skargi powstało w Warszawie **Apostolstwo Dobrej Prasy**, którego zadaniem będzie troska moralna i materjalna pomoc katolickiej akcji prasowej.

Na prezesa nowego, zbożnego dzieła Apostolstwa Dobrej Prasy wybrano jednogłośnie zasłużonego publicystę ks. prodziekana dr. Kozubskiego, profesora Uniwersytetu Warszawskiego.

Wydawnictwo »Dobrej Prasy« zdając sobie sprawę ze zgubnych skutków propagandy bolszewickiej, zamierza wysyłać w świat popularne i tanie broszury (25 gr.) ulotki i plakaty, które wszechstronnie będą oświetlać moralne i materjalne skutki zarazy komunistycznej i bolszewickiej gospodarki w Rosji. »Dobra Prasa« wydaje też doskonale redagowany miesięcznik »Walka z bolszewizmem« (Warszawa, Widok 1.) Po okazowe egzemplarze broszur należy zwracać się do Wydawnictwa »Dobrej Prasy« — Płock, Piekarska 5.

Wzrost chrz. zw. zawod. w Niemczech. Generalny sekretarz chrześcijańskiego zjednoczenia zawodowego w Niemczech Otte stwierdził, że liczba członków chrześcijańskich organizacyj zawodowych wzrosła w ciągu 1927 roku o 750.000. Najlepiej rozwijał się związek metalowców, który wzrósł o 26.500 członków, aczkolwiek nakłada na swych członków wyższe opłaty niż związki socjalistyczne. Związek robotników budowlanych wzrósł o 12.000, zw. robotników tkackich o 9.000, transportowców ców o 5.000, organizacje robotników drzewnych o 4.500, tytoniowych o 3.000, skórzanych o 2.000 członków i t. d.

Holandja. W Holandji katolicyzm liczy około 2 miljonów wiernych, czyli stanowi trzecią część narodu. Pozatem Holandja jest krajem protestanckim o specjalnem zabarwieniu kalwińskiem. Najbardziej katolickie są prowincje Brebantu i Limburgji. Katolicy w Holandji mają duże znaczenie polityczne. Prasa katolicka jest doskonale zorganizowana.

Wspaniałym jest dziennik „Massbode“ w Rotterdamie, wychodzący rano i wieczór w 60.000 nakładu. Wydawnictwo to posiada potężne gmachy, maszynerję na 25 linotypów, dwie olbrzymie maszyny prasowe, dziesiątki pomniejszych urządzeń drukarskich i litograficznych, obfity sztab redakcyjny, techniczny i administracyjny. Nic więc więc dziwnego, że tak przez to pismo, jak dwa inne „De Tijd“ i „Het Centrum“, jak i dziesiątki pism lokalnych po miastach i miasteczkach, katolicy tak śmiało sięgają po wpływy w rządach krajem holenderskim.

Wielką dźwignią akcji katolickiej w Holandji jest współpraca inteligencji z duchowieństwem.

Przywódcą katolicyzmu holenderskiego jest ks. prałat Nolens, prawdziwy mąż stanu, a przytem dzielny organizator społeczny. Pierwszorzędną postacią jest tutaj też dominikanin P. Hermans, jeden z redaktorów dziennika „Massbode“.

W dziedzinie organizacyj katolicko-socjalnych widzi się tutaj szeroko uwzględniony syndykalizm i współdziałalność.

Katolicy holenderscy posiadają szkołę własną. Od roku 1902 szkoła katolicka otrzymuje subwencje od państwa. Istnieją już dzisiaj w liczbie 30 gimnazja katolickie; niedaleki jest czas powstania uniwersytetu katolickiego.

Oto siła, którą umieli stworzyć katolicy holenderscy dzięki doskonałej organizacji politycznej i społecznej.

Obchód rocznicy „Rerum Novarum“.

Chrześcijańskie organizacje robotnicze Tarnowa i okolicy obchodziły w ubiegłą niedzielę bardzo uroczyście rocznicę ogłoszenia wiekopomnej encykliki papieża Leona XIII „Rerum Novarum“.

Jak przystało na organizacje chrześcijańskie, zaczęto obchód katolickiego święta robotniczego uroczystem nabożeństwem—sumą, odprawioną przez ks. Infułata dr. Mysora w kościółku P. Marji na Burku.

Okolicznościowe b. piękne, rzeczowe kazanie wygłosił ks. prof. dr. Rec.

Po nabożeństwie zebrani udali się do „Gwiazdy“ gdzie odbył się poranek, poświęcony uczczeniu pamiętnej w dziejach klasy robotniczej rocznicy ogłoszenia encykliki „Rerum Novarum“ i oddaniu hołdu świetlanej pamięci „Papieża robotników“ Leona XIII.

Po odegraniu przez orkiestrę rzemieślniczą pod wytrawną batutą p. kap. Salacza dziarskiego marsza, zagaił w paru słowach uroczystość ks. prof. dr. Rec, poczem do licznie zebranych robotników i życzliwych katolickiemu ruchowi robotniczemu gości z inteligencji przemówił p. prof. Bolek, który w znakomicie opracowanym referacie przedstawił niesłychane wprost znaczenie dla współczesnego życia społecznego wiekopomnej encykliki Leona XIII. W rzewnem też przemówieniu podkreślił wielkość jasnej, ascetycznej postaci „Papieża robotników“ i złożył hołd jego pamięci. Zakończył swe przemówienie tem, że po wieczne już czasy katolicki robotnik czcić będzie pamięć Leona XIII, a koło Jego programu społecznego, opartego o zasady Ewangelji, będą się w niedługim czasie skupiać miljony robotników i ludzi, pragnących dobra wszystkich stanów, a katolickie święto robotnicze czcić będzie tysiące pracujących, w uroczystych bezkrwawych obchodach.

Przed przemówieniem p. prof. Bolka deklamowała Józefa Witkówna z przejęciem wiersz *„Robotnik to siła“*, zaś chór dziewcząt odśpiewał przepiękny hymn katolicki **„My chcemy Boga“** i miłą piosnkę *„Chociaż to życie“*. Po referacie zaś wygłosił ze swadą deklamatora p. A. Armatys wiersz Kalinowskiego: „Na wroga“, a robotnik z gazowni miejskiej p. Michał Starzyk wygłosił twardo, jak twardą i ciężką jest praca, piękny wiersz *„My robotnicy“*.

Poranek zakończyła orkiestra odegraniem hymnu *„Boże coś Polskę“*.

Dookoła Kasy Chorych.

Rozeszły się po mieście pogłoski, że grupa polska w Zarządzie Kasy Chorych dlatego nie zrezygnowała, ponieważ chce wspólnie z bundowcami utworzyć większość i tak rządzić Kasą Chorych.

Z góry należy stwierdzić, że jest to kłamstwo, rozsiewane celowo przez socjalistów po knajpach, szynkach i cukierniach, aby łatwowierną opinję polską nastroić przeciw grupie polskiej. Dziwić się tylko należy, że u nas jest jeszcze tylu łatwowiernych. Wystarczy, by takich pierwszy lepszy socjalista zapewnił, że socjalistom idzie tylko o pozbycie się z Kasy bundowców; wystarczy, że jakiś socjalista podszepnie, iż grupa polska chce utworzyć większość z bundowcami, a już ta śłynna opinja polska Tarnowa, tworzona w knajkpach i handelkach, wczoraj anty-socjalistyczna — przyznaje nagle rację socjalistom, bo to przecież koncesjonowani prawdomówcy(?!).

Czy sobie nikt nie zdaje sprawy, że tu nie o bundowców idzie, ale o cele inne, bliższe i dalsze? Czy kto wierzy, że po przyszłych wyborach do Kasy Chorych w Tarnowie socjaliści nie pójdą z bundowcami? Przecież na całym terytorjum Polski socjaliści idą razem z bundowcami w Kasach Chorych. Przecież w Wilnie zgodzili się ci polscy socjaliści, że tam na zebraniach Rady Kasy Chorych można przemawiać po żydowsku. I nagle tylko w Tarnowie socjaliści stali się antysemitami? Kto w to uwierzy? Chyba bardzo naiwni!

Grupa polska w Zarządzie Kasy nie widzi istotnie ważnego powodu, dla któregoby miała rezygnować. I dlatego złożyła następujące:

OŚWIADCZENIE.

Podpisani członkowie Zarządu Pow. Kasy Chorych w Tarnowie, z grupy katolicko-narodowej w liczbie sześciu (czterech z grona ubezpieczonych, dwóch z grona pracodawców) oświadczamy, że nie podzielamy stanowiska pięciu członków Zarządu z grupy P. P. S., którzy wnieśli na posiedzeniu Zarządu z dnia 16. b. m. rezygnację i stanowczo protestujemy przeciw nieuzasadnionym zakusom utraty autonomji w Pow. Kasie Chorych w Tarnowie.

Wymieniona grupa polska stwierdza, że dotychczasowa jej praca była zgodna i zawsze podyktowana dobrem Kasy i ubezpieczonych, co nawet nieuprzedzeni przeciwnicy polityczni sami stwierdzają.

Odnośnie do oświadczenia rezygnujących zaprzeczamy, iżby w Zarządzie Kasy Chorych nie można było obecnie złożyć większości. Nigdy bowiem grupa P. P. S. nie zwracała się do grupy naszej o stworzenie większości, co niewątpliwie dałoby się uskutecznić. Obie bowiem grupy mają obecnie razem 11 członków w Zarządzie, podczas gdy poprzednia większość (P. P. S. i Bund) liczyła tylko 10 członków.

Wobec tego podpisani członkowie Zarządu pozostają nadal w Zarządzie i wzywają rezygnujących do cofnięcia rezygnacji dla dobra ubezpieczonych i dla utrzymania demokratycznej zasady autonomji Kasy Chorych.

Tarnów, 18. maja 1928 r.

Z grona ubezpieczonych:	Z grona pracodawców:
Juszkiewicz Jan	*Ks. Dr. Parylo*
Nieżgodzki Karol	*Nowak Karol*
Poręba Józef	
Turek Władysław.	

Co się zaś tyczy tworzenia nowej większości w Zarządzie Kasy należy podać do wiadomości ogółu zainteresowanych, **że nikt z grupy polskiej do Bundowców w tej sprawie się nie zwracał, ani nikt z Bundowców do nikogo z grupy polskiej.**

Grupa polska z Zarządu Kasy Chorych sądzi, że socjaliści polscy cofną swe rezygnacje i razem z polską grupą utworzą nową większość dla dobra Kasy i w tej myśli polscy członkowie Zarządu nie zgłaszają swej rezygnacji.

Ale trzeba jeszcze jedno dodać. Są poczciwcy, co sądzą, że gdy nastaną w Kasie rządy komisarskie, to się tam coś zmieni. Wystarczy przecież przypomnieć, że całe miasto powtarza już nazwisko przyszłego komisarza Kasy — socjalisty. Tym zaś, co sądzą, że jak przyjdzie komisarz, to może Kasa przestanie istnieć lub mniej będą płacić, możemy tylko powiedzieć, że za późno się urodzili.

Kasy Chorych są instytucją nader potrzebną, ale tam nie powinno być żadnych większości, żadnych walk partyjnych, żadnych przesileń i rezygnacji. Jaki to ma związek z chorymi, ubezpieczonemi?

Kasy Chorych — powtarzamy — powinny być instytucjami państwowemi dla dobra i rozwoju tych instytucji i dla dobra ubezpieczonych.

W sprawie poprzedniego naszego artykułu o Kasie Chorych otrzymaliśmy następujące sprostowanie:

W Tarnowie dnia 24/5 1928.

Wielmożny Panie Redaktorze!

W sprawozdaniu z posiedzenia Zarządu Kasy Chorych, umieszczonym w ostatnim numerze „Naszego Głosu“ zauważyłem pewną nieścisłość w podaniu mego przemówienia.

Mówiąc o liście, jaki wystosował P. Dr. Mildner do komitetu miejscowego P. P. S. nie dodałem, jak w sprawozdaniu podano, że o wpłynięciu listu do partji doniósł mi zaraz nazajutrz jeden z członków P. P. S., ale powiedziałem, że wogóle dowiedziałem się o istnieniu jakiegoś listu, który P. P. S. miała następnie wydać Bundowi.

Łączę wyrazy wysokiego poważania

Dr. Szalit.

UWAGA. W ostatniej chwili dowiadujemy się, że miejscowa P. P. S. urządza zgromadzenie publiczne w sprawie Kasy Chorych. Dobrzeby było, by mowcy wyjaśnili ubezpieczonym, czy socjalistyczni urzędnicy Kasy odnaleźli w książkach te 20 tysięcy złotych, co do których p. dyr. dr. Mildner niedawno na Zarządzie się żalił, że nie można ich odszukać. Możeby w tej sprawie zabrali głos buchalterzy, czy takie omyłki są możliwe i czy po kilkumiesięcznem szukaniu da się je odnaleść.

O skrzynki na śmieci.

Chwalebną i dość hygjeniczną nowość wprowadza miasto, zmuszając właścicieli do ustawienia na podwórzach skrzynek na śmieci. Ale jak każda rzecz, nawet najlepsza, o ile jest bezkrytycznie stosowana, staje się szykaną, tak i te skrzynki na śmieci za-

czynają być przedmiotem zażaleń ze strony właścicieli domów, zwłaszcza na przedmieściach.

Sprawę tę musi się wkrótce należycie uregulować, bo jeśli miasto ma wśród swych obywateli rolników (a ma ich wielu), jeśli na obszarze miasta jest jeszcze bardzo dużo pól uprawnych, jeśli sam zarząd miasta wydzierżawia pola (majątek miasta) pod uprawę, to przecież nie można żądać, by rolnicy oddawali śmieci swoje miastu, kiedy one stanowią wraz z nawozem konieczny dla rolnictwa produkt. Nie jest więc także koniecznem stosowanie przymusu wprowadzenia skrzynek na śmieci w tych gospodarstwach, które oddają się uprawie roli.

Tymczasem zdarzają się już wypadki, że bez uprzedniego porozumienia się z właścicielem, względnie jego lokatorami, używającymi śmieci jako nawozu, naznacza się kary pieniężne za odmowę przyjęcia skrzynki miejskiej na śmieci. Jest to tem bardziej przykre dla właścicieli domów, że przecież ogłoszenie, które zawiadamiało o wprowadzeniu skrzynek, podawało ostateczny termin ich wprowadzenia dzień 15. października 1928 roku.

Po tym więc dopiero terminie możnaby na opornych naznaczać grzywny.

Tymczasem zaś należałoby zbadać, zwłaszcza na przedmieściach, które domy używają śmieci jako nawozu na własne lub wydzierżawione pola i te gospodarstwa uwolnić od przymusu wprowadzenia i opłacania skrzynek.

Szczucin ad Dąbrowa.

Rada Koła T. S. L. im. Hen. Sienkiewicza komunikuje nam, że wedle sprawozdania na posiedzeniu poszczególnych sekcji swoich w dniu 16 b. m. z okazji obchodu 3 Maja, który i w tym roku wypadł u nas pod każdym względem wspaniale, zebrano na dar narodowy ze zbiórki przez uproszone osoby 400 zł. 93 gr. oraz za 808 nalepek 80 zł. 80 gr. czyli razem 481 zł. 73 gr., co odesłano już 5 maja po strąceniu drobnych wydatków, Głównemu Zarządowi T. S. L. w Krakowie za pośrednictwem czeku P. K. P. Nr. 400. 103.

Uroczysty Wieczór w tym dniu przyniósł przy skromnych wstępach i z naddatkami 176 zł. 65 gr. które użyte zostały na cele naszego Koła.

Rada Koła składa tą drogą wyrazy serdecznej podzięki wszystkim Osobom i poszczególnym Organizacjom tutejszym, które w jakikolwiek sposób przyczyniły się do uświetnienia naszego wielkiego Święta narodowego i kultu dla Naszej Królowej Korony Polskiej w dniu 3 go Maja.

Pamiętajmy zawsze o naszych ideałach, celach i obowiązkach na chwałę Boga i Kościoła oraz chlubę ukochanej Ojczyzny naszej!

Laura Markowska sekretarz — *Ks. Jan Ligęza* prezes

Jak powstaje w Łodzi kolonja domków robotniczych.

Pisaliśmy już w styczniu w „Naszym Głosie“ o inicjatywie, jaką rzucił wielki przyjaciel robotników, biskup łódzki Tymieniecki: ulżyć nędzy mieszkaniowej wśród robotników przez budowę domków robotniczych.

Sprawę tą — jak pisze łódzka „Prawda“ potrafił Ks. Biskup Tymieniecki zainteresować kierownicze osobistości ze świata przemysłowego i odtąd sprawa ta potoczyła się już w tempie błyskawicznem.

Na pierwsze wezwanie złożono 500.000 złotych, z czego zakupił Komitet wielki obszar ziemi pod budowę kolonji robotniczych. Następnie zabrano się do gruntownego przestudjowania licznych projektów budowy i utrwalenia podstaw rozwoju tej myśli.

Kierując się pragnieniem, aby dzieło to przyniosło jaknajwiększy pożytek także i z punktu widzenia państwowego, aby — otwierając robotnikowi drogę do dobrobytu — pozwoliło mu przezwyciężyć głęboko niestety zakorzenione mniemanie, że klasa robotnicza w niepodległej Polsce skazana jest na wieczną nędzę, inicjatorzy tej akcji stanęli na stanowisku, że nie należy budować domów czynszowych, lecz domki na jedną rodzinę, któreby nie były wynajmowane, a stały się własnością robotników.

W dzisiejszych warunkach, przy olbrzymiej drożyźnie kapitału i braku kredytu długoterminowego, pomysł taki bez daleko posuniętej ofiarności byłby niewykonalny, gdyż, budując za pieniądze pożyczone na wysokie procenty, domek byłby tak drogi, że robotnik z zarobku nie mógłby spłacać nawet samego procentu. Jeśli akcja miała być uwieńczona powodzeniem, należało postarać się o poważniejszy kapitał bezprocentowy. W tym celu zaproponowano zarządom poszczególnych zakładów przemysłowych, aby opodatkowały się na ten cel, płacąc miesięcznie po jednym złotym od robotnika zatrudnionego w przedsiębiorstwie, tak długo aż nagromadzi się kapitał pół miljona złotych, jako pierwszy kapitał zakładowy. Podatek taki stanowi bardzo poważne obciążenie dla przedsiębiorstw, jednak, za wyjątkiem kilku, wszystkie (49) przedsiębiorstwa, zrzeszone w Związku wielkiego przemysłu zgodziły się na to opodatkowanie.

Ze względu na to, iż akcja podobna, w którejby sami pracodawcy przykładali rękę do tak daleko idącej akcji społecznej jest rzeczą w Polsce dotychczas nie spotykaną przytaczamy tutaj jeszcze kilka szczegółów.

Pierwsze walne zgromadzenie spółki akcyjnej budowy domków robotniczych postanowiło, że akcjonarjusze, którymi są przedsiębiorstwa, deklarujące dobrowolny podatek, nie roszczą sobie żadnej pretensji do oprocentowania wniesionego kapitału ani do żadnego wynagrodzenia w jakiejkolwiek formie za świadczenia poniesione na rzecz spółki w postaci prac organizacyjnych, spełniania obowiązków w władzach spółki itp. Dążeniem i staraniem spółki być winno tylko stałe pomnażanie kapitału pierwotnego i obracanie go na dalszą budowę domków.

Nabywcami gotowych domków mogą być tylko robotnicy, przyczem kandydatów przedstawiać będą przedsiębiorstwa, opodatkowane na rzecz spółki. Nabywca płacić będzie do kasy spółki raty, których wysokość będzie ustalona w ten sposób, że nie będą one prawdopodobnie wyższe od przeciętnej ceny mieszkania w domu czynszowym, czyli że robotnik płacić będzie mniej więcej tyle, ile musiałby płacić za komorne w mieszkaniu wynajętem, a wpłaty te pójdą całkowicie na rachunek ceny kupna. Po spłaceniu pewnej części robotnik staje się hipotecznym właścicielem domku. Wpływy z rat, po potrąceniu procentów od pożyczki, zaciągniętej w Banku Gospodarstwa Krajowego, obracane będą na budowę nowych domków. Na początek przewidywana jest budowa kilkuset domków, zawierających mieszkania czteroizbowe, tak urządzone, aby nabywca mógł ewentualnie przyjąć sublokatora dla ułatwienia sobie spłat. Do każdego domku należy ogródek o powierzchni 250 m².

Należy bowiem zaznaczyć, że gdy typ domku został obrany i gdy w dodatku Bank Gospodarstwa Krajowego, oceniając całą doniosłość takiej akcji, przyrzekł pomoc finansową w formie długoterminowej pożyczki, zabezpieczonej na placach i majątku spółki akcyjnej, która w celu realizacji tego dzieła została powołana do życia, przystąpiono do pierwszych robót.

W ubiegłą niedzielę, dnia 13 b. m. razem z obchodem katolickiego święta robotniczego ku uczczeniu encykliki „Rerum Novarum“ odbył się w Łodzi uroczysty akt poświęcenia fundamentów pod pierwszą kolonję domków, której budowa już została podjęta.

Powstająca kolonja domków robotniczych w Łodzi, to wspaniała realizacja haseł i zasad encykliki papieża robotników Leona XIII., to widomy znak, że współpraca kapitału z proletarjatem może być podjętą i rozwiązaną tylko w imię w miłości i sprawiedliwości chrześcijańskiej, a nigdy w imię walki klas i nienawiści wzajemnej.

Czynniki rządowe w całej pełni oceniły państwotwórcze wartości tej akcji. Dowodem tego był przyjazd do Łodzi na uroczystość poświęcenia fundamentów pierwszej kolonji p. Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych Karola Niezabytowskiego i Prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego, gen. Góreckiego, którzy też w przemówieniach, wygłoszonych przy tej sposobności dali wyraz tej życzliwości i zainteresowania, z jakiem do tej akcji odnoszą się naczelne władze państwowe.

„Prawda“ łódzka zaopatruje te szczegóły takim komentarzem:

Podjęte w Łodzi dzieło, to w dzisiejszych czasach jedyna trafna forma walki z głodem mieszkaniowym w drodze samopomocy społecznej.

Budowa wielkich domów czynszowych wymaga kosztownej administracji i unieruchomienia kapitału bardzo dużego. Przy obecnej drożyźnie kredytu czynsz w takich domach, nawet gdyby zrezygnowano z wszelkiego zysku, wynosiłby więcej, niż może płacić robotnik z dzisiejszego zarobku. Budując duże domy czynszowe, nie można budować pojedynczych mieszkań w miarę dopływu pieniędzy, lecz trzeba odrazu stawiać cały dom. W tym wypadku zaś wystarczy stosunkowo mała suma, aby wybudować kilka nowych domków.

A co najważniejsze, każdy człowiek inaczej żyje, gospodaruje i czuje się we własnym domku, niż w wynajętem mieszkaniu, w dużej czynszowej kamienicy. A już chyba nie wymagają żadnego uzasadnienia korzyści, jaki taki system daje z punktu widzenia państwowego, wiążąc coraz to więcej rodzin z własnością nieruchomą. Każda taka kolonja będzie opoką, o którą rozbiją się wszelkie próby wywrotowej agitacji, będzie ogniskiem myśli obywatelskiej i ładu społecznego.

Socjaliści łódzcy zbojkotowali tę akcję. Magistrat łódzki, znajdujący się obecnie w rękach socjalistów nie wzięli mimo zaproszenia udziału w uroczystości, choć powinni okazywać szczególnie żywe zainteresowanie dla każdej akcji podejmowanej w interesie klasy robotniczej.

A chyba nie mogą zaprzeczyć, że budowa domków, przeznaczonych na mieszkania robotnicze, pozostaje w Łodzi w bezpośrednim związku z interesem, i to najważniejszym interesem, klasy robotniczej. Nawet, gdyby rzecz taką podejmował przedsiębiorca prywatny, przywódcy robotniczy powinniby się tem zainteresować, tembardziej więc, gdy ma się do czynienia z akcją społeczną.

Trzeba więc przyjąć, że ludzie ci (socjaliści) na swój sposób pojmują swoją rolę przedstawicieli klasy robotniczej i że uważają jedynie siebie za powołanych do wszelkiej inicjatywy, mającej jakikolwiek związek z klasą robotniczą. Zdaniem socjalistów Ks. Biskup Tymieniecki powinien był chyba skłonić przemysłowców, aby zebrali fundusze, a następnie fundusze te złożyli do ich (socjalistów) rąk, aby ewentualnie robili to samo. To mianowicie byłoby zgodne z zasadami demokracji, której naczelnem przykazaniem według niektórych przynajmniej socjalistów jest: „Jeśliby nawet robotnik umierał, a było w twojej mocy uratować mu życie, nie wolno ci tego uczynić, gdy nie należy do partji socjalistycznej, ponieważ partja musi móc cię oskarżyć o jego śmierć“.

Zasiłek dla rodzin osób powołanych na ćwiczenia.

W „Monitorze“ zeszłorocznym ukazało się rozporządzenie w sprawie zasiłków dla rodzin osób powołanych na ćwiczenia wojskowe. Ze względu na ogłoszenia wzywające rezerwistów do ćwiczeń, podajemy najważniejsze szczegóły z tego rozporządzenia.

W myśl tego rozprządzenia o zasiłek z tytułu powołania na ćwiczenia rezerwisty ubiegać się mogą, żona, dzieci i pasierby powołanego, jego nieletnie rodzeństwo, jego rodzice, matka i dziadkowie powołanego.

Prawo ubiegania się o zasiłek mają powyższe osoby tylko w tym wypadku, jeżeli ich byt (mieszkanie, pożywienie, odzienie; opał, światło, koszta leczenia i pielęgnacji, — koszta wychowania dzieci) był w chwili odejścia powołanego do ćwiczeń, zależny tylko od jego pracy i zarobku i został zagrożony wskutek powołania rezerwisty do ćwiczeń wojskowych, lub też, jeżeli w czasie pełnienia przez rezerwistę ćwiczeń, zaszły wypadki, wskutek których byt powyższych osób, wobec nieobecności powołanego, uznać należy za poważnie zagrożony.

Zasiłek przysługuje członkom rodziny powołanego za czas od dnia odejścia na ćwiczenia do dnia następującego po dniu zwolnienia włącznie.

Zasiłek przyznany być może tylko łącznie wszystkim w danej rodzinie do zasiłku uprawnionym osobom, chociażby poszczególni członkowie tej rodziny żyli w oddzielnych gospodarstwach, a nawet w różnych miejscowościach.

Dzienna norma zasiłku wynosi: 1) dla rodziny stałego robotnika lub pracownika; a) 60% jego płacy, jeżeli uprawnioną do zasiłku jest tylko jedna osoba, b) 70% jeżeli do zasiłku uprawnione są 2 osoby i c) 80%, jeżeli do zasiłku uprawnionych jest trzy lub więcej osób; 2) dla rodzin wszystkich innych rezerwistów: a) jeżeli do zasiłku uprawniona jest tylko jedna osoba w miejscowościach wiejskich 50 groszy, w osadach i miastach poniżej 10 tysięcy mieszkańców 60 groszy, w miastach powyżej 10.000 mieszkańców 70 groszy; b) jeżeli do zasiłku uprawnione są dwie osoby na wsi 60 gr. w miasteczkach 70 groszy, w miastach większych 85 groszy; 3) jeżeli do zasiłku uprawnionych jest 3 lub więcej osób na wsi 70 groszy, w miasteczkach 80 groszy, w miastach większych 1 złoty.

Za stałych robotnik i pracowników uważać należy: 1) robotników i pracowników, z którymi zawarto umowę o pracę na czas nieokreślony, 2) robotników i pracowników, z którymi zawarto umowę o pracę wprawdzie na oznaczony z góry okres czasu, jednak nie krótszy niż trzy miesiące lub których umówiono do wykonania określonej roboty, trwać mającej w myśl umowy conajmniej trzy miesiące. Przez okres pracy próbnej robotnikowi lub pracownikowi nie przysługuje charakter stałego robotnika lub pracownika.

Zgłoszenie prawa do zasiłku należy wnieść do urzędu gminnego tej gminy, w której mieszka stale żona powołanego, jeżeli powołany żony nie ma, do urzędu gminnego tej gminy, w której mieszkają uprawnione do zasiłku dzieci ślubne, jeżeli takich dzieci niema, do urzędu gminnego tej gminy, w której mieszka osoba uprawniona do odbierania zasiłku (p. 21 formularza).

Zgłoszenie winno obejmować wszystkich członków, ubiegających się w rodzinie powołanego o

zasiłek, nie wyłączając osób prowadzących odrębne gospodarstwa lub mieszkających w innych miejscowościach.

Do odbioru zasiłku można upoważnić także więcej osób równocześnie, wtedy jednak należy w rubryce 21 wymienić dokładnie, jaką część zasiłku i dla kogo ma się poszczególnym odbiorcom wypłacać.

Osoby, podające w zgłoszeniu świadomie szczegóły nieprawdziwe w celu wyłudzenia zasiłku lub wyższej jego normy, pociągnięte będą do odpowiedzialności karno—sądowej.

Zgłoszenie, wniesione bez usprawiedliwienia później aniżeli w miesiąc po ukończeniu przez podanego ćwiczeń wojskowych nie podlega rozpatrzeniu.

Na powołanym, jakoteż osobach uprawnionych do zasiłku ciąży obowiązek niezwłocznego zawiadamiania urzędu, który przyznał zasiłek o wszelkich wydarzeniach, pociągających za sobą utratę lub zawieszenie prawa poboru do zasiłku, względnie zmiany jego wymiaru.

Zasiłki pobrane nieprawnie podlegają zwrotowi pod rygorem egzekucji sądowej.

Kronika.

WYSTAWA. Z okazji Zjazdu delegatów Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej w drugi dzień Zielonych Świąt w Tarnowie będzie otwarta w Sokole I. Wystawa prac, wykonanych ręką amatorów, młodzieży wiejskiej, członków Stow. Mł. Pol.

Ze względu, że jest to domowy przemysł młodocianych i w niejednym wypadku szlachetny przebłysk ukrytych i niewykorzystanych talentów, uważamy, że Wystawa ta zainteresuje szerokie sfery rękodzielnicze i mieszczańskie i dla tego na oglądanie tej Wystawy P. T. Publiczność zapraszamy.

Wystawa będzie otwarta w dzień Zjazdu od godziny 1—3 (13—15) popołudniu. W razie życzenia zostanie Wystawa przedłożona i przesunięta na inne dnie.

ŚWIĘTO DRUCHEN. W pierwsze święto, Zielonych Świąt jak w całej Polsce tak i w Tarnowie Stow. P. Mł. żeń. urządza obchód „Święta druchen“ z którego pracą łączy się kult dla Matki Boskiej Królowej Korony Polskiej.

Program obchodu następujący: 7-ma rano zbiórka w klasztorze SS. Urszulanek, 7·30 pochód do katedry. o 8 mej uroczyste nabożeństwo z okolicznościowem kazaniem. Po południu Akademja w „Gwieździe“ o godz. 5 tej.

Bilety do nabycia przy kasie.

Egzamina wstępne w państw. gimnazjum III. im Ad. Mickiewicza w Tarnowie. Dyrekcja zawiadamia, że egzamina wstepne do kl. II—VII włącznie odbędą się w dniu 25 czerwca b. r. o godz. 8-ej rano, egzamina zaś wstępne do kl. I. w dniu 28 czerwca o godz. 9-tej rano.

Do egzaminu należy zgłosić się w Dyrekcji zakładu przynajmniej jeden dzień wcześniej z metryką i ostatniem świadectwem szkolnem (a także świadectwem szczepienia ospy, o ile uczeń składa egzamin do kl. I.) Dyrekcja nadmienia, że zakład tut. jest typu humanistycznego t. j. z łaciną bez greki. Po ukończeniu gimnazjum uczniowie nabywają prawo zapisania się na wszystkie wydziały uniwersytetu i na Politechnikę.

Dyrekcja.

DO RODZIN UCZNIÓW II GIM. W TARNOWIE, KTÓRZY BRALI UDZIAŁ WE WOJNIE. W związku z Jubileuszem 25 lat istnienia II gim. w Tarnowie zamierza Dyrekcja w Sprawozdaniu drukowanem uwzględnić i uwiecznić udział tut. uczniów we wojnie polsko bolszewickiej. Wskutek tego prosimy o przysłanie do Dyrekcji II gimnazjum szczegółów udziału naszych uczniów w tej wojnie (podać rodzaj broni, oddział, bitwy, rany, odznaczenia, niewolę, śmierć — z datami, o ile wiadome.)

POGŁOSKI o zamierzonem zwinięciu II gimnazjum, p. zeniesieniu dyrektora itp. znowu powtarzają się — i to pod koniec roku szkolnego. Oświadczam przeto, że są to tylko plotki ludzi złośliwych. Żadna Władza nie myśli o zwinięciu gimnazjum, które rozwija się normalnie i zasługuje raczej tylko na pomieszczenie w lepszym budynku. Toteż zapisy na następny rok szkolny, egzaminy wstępne itp. odbędą się normalnie, a mianowicie: egzamin wstępny do klasy I odbędzie się we czwartek 28 czerwca o g. 8, egzamin wstępny zaś do klasy II i do klas wyższych odbędzie się w poniedziałek dnia 25 czerwca. Przedtem należy zgłosić ucznia do egzaminu w dniach od 16 do 23 czerwca i przedłożyć wymagane, jak zwykle dokumenty. *Józef Orzech*, dyrektor.

ŚWIĘTO PUŁKOWE 16 pp. odbędzie się dnia 26, 27 i 28 bm. W sobotę o godz. 8. Msza św. za poległych oficerów i szeregowych pułku w Kościele X. X. Misjonarzy. O godz. 9·30 zawody strzeleckie oficerów, podoficerów i szeregowych niezawodowych na Strzelnicy Garnizonowej.

W niedzielę o godz. 9 zawody lekkoatletyczne pułku na boisku K. S. Tarnovii. O godz. 20 wieczorem capstrzyk po ulicach miasta.

W poniedziałek o godz. 10 Uroczysta Msza polowa na boisku K. S. Tarnovii, poczem defilada na ul. Krakowskiej.

O godz. 21 wieczorem bal pułkowy w salach Kasy Oszczędności.

KONCERTY LETNIE MUZYKI WOJSKOWEJ 15 pp. w ogrodzie strzeleckim rozpoczęły się w ubiegły wtorek i odbywać się będą w każdy wtorek za opłatą wstępu 20 gr. od osoby starszej, a po dziesięć gr. od dzieci i młodzieży szkolnej.

POLICYJNE GODZINY OTWIERANIA I ZAMYKANIA SKLEPÓW i zakładów przemysłowych zostaną ustalone w Tarnowie po zebraniu przez Starostwo materjału, którego dostarczą odbywające się w tej sprawie w starostwie konferencje z różnemi firmami.

„DZIEŃ WSPÓŁDZIELNOŚCI“. W pierwszą niedzielę czerwca, t. j. d. 3 tego miesiąca, będzie zorganizowany obchód dnia spółdzielności na obszarze całej Polski. W tym celu wyłoniono specjalny komitet centralny „dnia spółdzielności“, złożony z przedstawicieli wszystkich naszych związków spółdzielczych który, przy pomocy komitetów, zajmie się urządzeniem całego obchodu.

„TYGODEIK ŻYDOWSKI“ zdobył się w odwiedzi na nasz art. „Wszędzie antysemityzm“ tylko na cielęce docinki i bzdury w rodzaju: „antysemityzm czyha na życie i **marny byt całego Żydostwa**“. Każdy żyd śmieje się z tego, a każdy Polak umacnia się w przekonaniu, że szowiniści żydowscy za dużo sobie w Polsce pozwalają.

Radny Schenkel uważa się za dotkniętego na czci.

Z powodu niedopatrzenia naszego sprawozdawcy wkradła się w Nr. 18. „Naszego Głosu“ pomyłka, że radny Schenkel interpelował w Radzie miejskiej z powodu nieczynności tramwaju w Wielką Niedzielę. Po zwróceniu nam na to uwagi w „Tyg. żydowskim“, stwierdziliśmy w protokole posiedzeń Rady miejskiej, iż r. Schenkel interpelował w sprawie nieczynności tramwaju w Poniedziałek Wielkanocny, co niniejszem prostujemy.

Ale r. Schenklowi widocznie nie wystarcza, że pożalił się w „Tyg. żydowskim“. Grożą ponadto sądem.

Jeśli r. Schenkel, jako czołowy członek miejscowej partji sjonistycznej uważa, że sprawy podobne reguluje się w sądzie, to stwarza w ten sposób taktykę pozaspołeczną, która podobne w przyszłości wywołać musi odbicie.

Opinja publiczna niemniej jest wzburzoną interpelacją r. Schenkla o nieczynność tramwaju w Poniedziałek Wielkanocny, uznany nawet przez państwo za uroczyste święto doroczne, tembardziej, że uważa to za wdzieranie się członków wyznania mojżeszowego w sprawy wyznaniowe większości katolickiej w naszem mieście, zwłaszcza że na Radzie miejskiej jeszcze żaden polski radny nie interpelował dotychczas w sprawie świąt żydowskich, choć wiadome jest, że nie wszędzie sklepy żydowskie są w żydowskie święta zamknięte.

Redakcja.

Dorobek katolickiej pracy.

Czytając V. Sprawozdanie Związku Młodzieży Polskiej Męskiej w Tarnowie za rok 1927 nasuwa się nam szereg myśli podniosłych i wdzięczność się budzi do tych, którzy rzucili w Polsce myśl zajęcia się młodzieżą pozaszkolną. Dziś już organizacja tej młodzieży grupującej się w Stowarzyszeniach Młodzieży Polskiej liczy przeszło 150,000 członków tak męskich jak i żeńskich.

Niema prawie żadnego powiatu, miasta i wsi gdzieby nie było Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej bądź męskiej bądź żeńskiej. Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, idąc za przykładem Ameryki i zachodniej Europy, nie uznają systemu koedukacyjnego w pracy organizacyjnej i wychowawczo oświatowej.

System ten już okazał swe niezbite wartości i wydał dobre owoce, bo gdy Stow. Mł. Pol. oparte o dwutorową organizację młodzieży, męską i żeńską rozwijają się coraz lepiej, coraz więcej zdobywają członków (kiń) i zyskują ogólne uznanie i poszanowanie, to stowarzyszenia młodzieży oparte na systemie koedukacji, jak n.p. Koła Młodzieży Wiejskiej z dnia na dzień tracą na swej sile i wartości tak wychowawczej jak i oświatowej pracy.

Związek tarnowski liczy obecnie przeszło 200 Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej Męskiej obejmujących **4·854** członków czynnych, 80 seniorów, 205 wspierających, 155 honorowych, 26 członków Kół Przyj. Młodzieży.

Z pośród starszego społeczeństwa w Stowarzyszeniach pracowało w roku sprawczdawczym 360 członków Patronatów, z tego z pośród nauczycielstwa 154 osób, innych zawodów 152. Posiedzeń Patronatów odbyło się 197, Zarządów Stow. Mł. P. **2.072**. Kursów zarządowych odbyli druhowie 20.

Stowarzyszenia Mł. Polskiej w Związku tarnowskim posiadają 44 własne sztandary, 3 radja, 8 orkiestr i 131 bibljotek zawierających 15.824 książek.

Praca wychowawczo-oświatowa wre w całej pełni, a mianowicie w dziedzinie wychowania religijnego i zawodowo-kulturalnego widać wprost zdumiewające cyfry. I tak wspólnych Komunji św. było 483, rekolekcyj 80, Św. Młodz. (św. Stanisława Kostki) 162, kółek religijnych 41, uroczystości narodowych 353, wykładów i odczytów 130, przedstawień 395, deklamacyj 1.092.

Sami druhowie wygłosili **775** wykładów.

Oprócz tego przy Związku pracuje 8 instruktorów okręgowych, fachowy instruktor rolniczy Stanisław Sak, a z wykładami głównie z dziedziny alkoholu wyjeżdżali ze Związku Jan Sak, prezes tarnowskiego Stow. Mł. P. Stanisław Woźniak i bibljotekarz tarnowskiego Stow. St. Piątek (łącznie w 88 gminach).

Jak widać z kilkunastu tych cyfr praca katolicka nad młodzieżą pozaszkolną rozwija się coraz lepiej i może już w tarnowskiej dyecezji pochlubić się znacznym dorobkiem.

Dorobek ten wzmógł się w ostatnich miesiącach, bo Związek nabył dwupiętrową kamienicę przy ul. Ogrodowej, l. 18., która w tym tygodniu odnowiona przedstawia się dość okazale.

Cześć wielkiej, niestrudzonej pracy kierowników dusz i umysłów młodzieży pozaszkolnej.

Członek Patronatu.

Nakładem Wydawnictwa „Naszego Głosu“ — W drukarni Ludwika Styrny w Tarnowie.